



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, I LITERACKI POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

BACZNOŚĆ!!

Dla przeciwdziałania niesumiennej konkurencji

Browar K. Szwede

Zaprowadził na karkach beczkowego piwa pokrywki blaszane opatrzone firmą browaru.

BACZNOŚĆ!!

BACZNOŚĆ!!

BACZNOŚĆ!!

Szynkareczko...

— Szynkareczko! piwa dość!
Nie widzisz że młody!
Szynkareczko! porzuć złość!
Daj mi ust jagody!..

— Ust ci nie dam, choćbyś rok
Słał miłosne słowa,
Dam ci z winnych jagód sok
W... koniaku Szustował..

Inteligencja prowincjonalna.

Pod inteligencją rozumiem ludzi, którym do szczęścia nie wystarczy zaspokojenie potrzeb fizycznych, lecz którzy czują potrzebę dawania, twórczenia. Faktem jest, że prowincja ma znacznie mniej tak pojmowanej inteligencji, niż duże miasta.

Wprawdzie popęd do nauki rozwija się wśród wszystkich sfer społecznych i we wszystkich zakątkach kraju, ale niestety, najdolniejsi ludzie kształcą się u nas w takich kierunkach, które wymagają bytności w większych ogniskach wiedzy. Porzuca się więc kął, w którym się wyrosło i zdąża tam, gdzie brak nasz może nie tak dotkliwie dałby się odczuć.

W małych miasteczkach zdolniejsi chłopcy, którzy skończyli szkołę miejską, cisną się na niższe urzędy do biur i gmin, jacy po długich latach siedzenia na kilkunastu rublowych posadach i po zdaniu egzaminu dosłużyć się paruset rubli rocznie.

Możeby więcej mieli, gdyby zostali dobrymi, zdolnymi rzemieślnikami, lecz co urzędnik, to urzędnik, zawsze to wyższy stopień w hierarchii społecznej, a że praca biurowa zabija zdolności samodzielnego myślenia, że gnębi ona u człowieka to, co było w nim najlepszym—to trudno.

Obywatelscy znów synowie, nieraz nawet jedyni dziedzice znacznych obszarów ziemi, kształcą się często na lekarzy, inżynierów i opuszczają swe stare siedziby, aby dla doskonałości się w swym fachu być bliżej laboratorium lecznicy, lub sterczą w mieście, jako bezpłatni kandydaci na sądowe posady. Zresztą zdolny lekarz na prowincji nie usiedzi, gdyż w dziedzinie higieny ma on głos doradczy tylko przy zbliżaniu się cholery.

Młodszy dorastająca, wybierająca fach, źle orientuje się w istniejących warunkach miejscowych i robi wręcz przeciwnie, jak gdyby spadała z księżycy. Mamy wprawdzie dużo szkół handlowych, co już jest krokiem naprzód, tylko że jakże śmieśniewe mały procent młodzieży pragnie oddać się handlowi. Wina w tem i rodziców, którzy wołają syna widzieć urzędnikiem, niż kupcem. A niemięcy coraz bardziej zalewają nasz kraj, przemysł i handel poczyna koncentrować się w ich rękach.

Panna, kończąca szkołę handlową, zostaje... nauczycielką, lub w najlepszym razie kasjerką, buchalterką, lecz rzadko nieziemnie sklepową. Tych sklepowych właśnie największy brak, sklepowych, które znalazły się na gatunku towarów, któreby zdawały sobie sprawę

z potrzeby pchnięcia handlu krajowego na nowe tory, któreby uprzejmością swą, a nie tą zwykłą unioznością kupiecką, potrafiły ciągnąć kupujących.

Za anormalne należy uważać społeczeństwo, w którym spotykamy niezmiernie mało wykształconych kupców.

W jednym z miast gubernialnych założył sklep kolonialny człowiek, który skończył akademię handlową. Zona jego również posiada w swym fachu uniwersyteckie wykształcenie. Proszą sobie wyobrazić, że nawet kierownicy istniejących w tem mieście szkół handlowych nie mogli sobie wyłtomaczyć, dlaczego ludzie ci odrzucili zrobioną im propozycję wykładania w handlowych szkołach. Bo czyż sklep może zupełnie pochłoniąć człowieka?

Trudno dziś jeszcze dużej garści ludzi utwierdzić, że wzorowe gospodarstwo, warsztat, sklep, fabryczka zastępowana do potrzeb miejscowych, lub przeróbki miejscowych produktów, mogą stać się silnymi łącznikami z otaczającym społeczeństwem. Ludzie, uczący poglądom tego, co na miejscu wytwarzać można, są najlepszymi nauczycielami i oni to torują drogę do przyjęcia się wszelkich wytworów myśli ludzkiej.

M. M.

Na tropie Syczyńskiego.

Do wiedeńskiej „Zeit“ donoszą z Budapesztu:

„Policja stanisławowska zwróciła się do zarządu komitetu bidarskiego z doniesieniem, iż według informacji, które ponownie otrzymała, morderca ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, Miroslaw Syczyński, który uciekł z więzienia w Stanisławowie, ma przebywać w komitacie biharskim u swego przyjaciela, nauczyciela ludowego, Turjanica. Policja stanisławowska prosi więc zarząd, aby przeprowadził w tej sprawie śledztwo. Zarząd natychmiast przeprowadził energiczne dochodzenia, których wynik atoli dotychczas nie jest znany“.

Koło Polskie i sprawa chełmska.

W ostatnim numerze „Rieczy“ czytamy co następuje:

W związku z uchwaleniem przez Dumę przejścia do szczegółowego czytania projektu wyłączenia Chełmszczyzny—w łonie Koła Polskiego poruszona została kwestja, w jaki sposób reagować na tę uchwałę Dumy. Część posłów polskich oświadczyła się za natychmiastowym złożeniem mandatów. Większość jednak członków Koła jest zdania, że należy się wstrzymać do czasu ukończenia długiego czytania projektu w Dumie, od formy bowiem, w jakiej projekt zostanie uchwalony, zależeć będzie zajęcie tego lub owego stanowiska.

Dla polaków projekt jest, oczywiście, nie do przyjęcia w każdej formie, najbardziej jednak niemożliwym są te postanowienia projektu, które wyłączenie gub. lubelskiej i siedleckiej usuwają od wszelkiej łączności z pozostałymi guberniami Król. Polskiego. Za postanowienie takie polacy uważają przeniesienie zarządu dóbr państwa dla wyłączonej powiatów do Żytomierza oraz oddanie przyszłej gubernji pod względem sądowym pod kompetencję kijowskiej tazy sądowej.

Jeżeli te dwa postanowienia z projektu zostaną usunięte, projekt jeżeli nie stanie się niemożliwym, to przynajmniej znośny. Jeżeli natomiast projekt zostanie uchwalony w formie, zaproponowanej przez komisję, co możliwą jest rzeczą, że Koło odważy się na taki krok nawet, jak złożenie pełnomocnictw acz-

kolwiek na przeszkodzie ku temu staje ta okoliczność, że do końca pełnomocnictw trzeciej Dumy pozostaje niewiele czasu, że więc złożenie mandatów przez posłów polskich nie wywrze takiego wrażenia, jakiegoby krok taki wywarł przed dwoma lub trzema laty“.

Do dwu kolei.

(Kilka pytań do Zarządu kolei Herbско - Kieleckiej i Warszawsko - Wiedeńskiej).

Dlaczego Droga W.-W., zakupiwszy ogromny plac po Goldsteinach na ulicy Stradomskiej, nie ułożyła dotychczas chodnika z wyrabianych w swoim depót płyt betonowych?

Jeżeli do tego nie chce przystąpić dlatego, że policja, zajęta ściąganiem podatków mieszkaniowych za porządku miejskie, których właściwie niema wcale,—niema podobno czasu aby ją zmusić, to pytamy Oddziału Drogi W.-W. w Częstochowie, niechże przynajmniej powie, gdzie podziewają te całe masy popiołu z remiz i z linii stacyjnych i czyby nie było można chociaż tym samym sposobem gospodarczym wyrównać dołów wydeptanych miejsc pod płytami placu po tartaku ogradzającym abyśmy nie potrzebowali brnąć po kostki w kałużach podczas deszczu, suwać się po ślizgawkach w czasie mrozu i łamać nóg na grudzie?

Wogóle cała przestrzeń chodnika od skółki „Jedności“ do domu p. Zuławnika pod brukiem jest daleko niżej położoną od brukowanej ulicy, która także jest rzadko porządkowana tak, że przejście pieszo tego kawałka ulicy jest nadzwyczaj przykre.

Czy tamteży nigdy nie chodzi policja, naczelnik dystansu, ani nawet dozorca lub wogóle ktoś, kogo by to mogło obchodzić?

A przecież widzimy na tej samej ulicy dobrą wolę fabryki „Stradom“, która na równie znacznej przestrzeni swojej posesji robi, co może, aby ułatwić chodzenie. Czy ten przykład nie mógłby zachęcić innych obywateli też zaniebanej i nieszczernej ulicy, żeby coś zrobili dla swoich mieszkańców i dla publiczności, która tysiącami chodzi z jednego dworca na drugi, powracając z Prus lub od strony Kielc i po ciekmu musi brnąć po kałużach i dołach?

Czy i kolej Herbско-Kielecka, zmusiwszy publikę do odbywania wiorsty drogi więcej do swojego dworca, nie mogłaby połączyć ulicy Stradomskiej ze swoim chodnikiem jakimś deptakiem?

Przecież miasto nie potrzebowało robić chodników dla huzarów! na Zacisze, bo ci i tak nie jeżdżą dla zaoszczędzenia podków po bruku lecz po alejkach i wogóle mają zmieniony kierunek ulicy do koszar, a ten kawał drogi przy polu fabryki Peltzerów wyłącznie służy tylko jako dojście do nowego dworca Herbско-Kieleckiego i na tej kolei ciąży właśnie moralny obowiązek, aby zrobić mezbone dojście dla pasażerów swoich!

Droga robiąc znakomity interes choćby na obietzysasach, powinna za ten fundusz zarobiony od ludu zrobić coś dla ludu, który nie chcąc się dostać pod koła dorozek lub wozów, depece czyjeś tam pole.

Jeżeli zaś zarząd tej drogi nie wie skąd wzięć funduszu, to jej jeszcze można dać jedną dobrą radę. Oto leży obecnie niepotrzebny kawał trotuaru do dawnego dworca przy Teatralnej ulicy, chodnik ten ulozony został przez pierwszego inżyniera Herby-Częstochowskiej kolejką ś. p. Batalina, dbającego o estetykę i wygody publiczności.

Ten chodnik może być przeniesiony na przedłużenie trotuaru pod nowym dworcem, a panowie od zarządu chodzący między godz. 9 a 3-cią we dnie i

mogą chodzić daleko krótszą drogą przy swoim placie od Teatralnej ulicy wprost. Wtenczas będą przynajmniej na własne oczy widzieli braki obecnych wyładunków, oblewanie brudną i tłustą parą odzienia przechodniów i inne nieporządki.

Stawiamy tylko tak małe żądania „pro publico bono“: trochę popiołku i trochę betonowych płyt nieprodukcyjnie leżących.

Czy to za wiele? W.
Częstochowa 13—2—1912 r.

O wolność strajków.

Złożony Dumie państwowej w dniu 7 grudnia r. z. wniosek 30 posłów z frakcji socjalistów i grupy pracy o wolności strajków składa się z 10 artykułów, które brzmią jak następuje:

Art. 1. Robotnicy mają prawo strajkowania.

Art. 2-gi zaleca, ażeby wszelkie czyny dla obrony interesów ekonomicznych, prawnych i politycznych, wynikające ze zmywu dwóch lub więcej robotników, nie były karane.

Art. 3-ci proponuje znieść kary za bojkot i groźby strajku, oraz za udział w zebraniach, organizujących strajk.

Art. 4-ty orzeka, że kary za upór w strajkach nie mogą być zwiększane.

Art. 5-ty ustanawia kary dla urzędników, którzy będą się sprzeciwiać temu prawu.

Art. 6-ty zaznacza, że strajk nie umarza umów najmu.

Art. 7-my żąda wypłacenia zarobka przez administrację fabryki.

Art. 8-ty proponuje zwolnić robotników od zwrotu strat, spowodowanych w przedsiębiorstwie przez strajk.

Art. 9-ty proponuje znieść wszelkie ustawy niezgodne z tym wnioskiem.

Art. 10-ty przez robotników rozumie wszystkich pracujących z najmu, nie wyłączając i urzędników państwowych.

Rzecz oczywista, że cały ten wniosek 30 posłów niema w Dumie państwowej żadnych widoków powodzenia i złożony został w celach demonstracyjnych.

Z życia!

Przy stole oświetlonym nikłem światłelkami lampki siedzi mały chłopczyzna, przed nim otwarta książka, wzrok jego jednak raz po raz od niej ulata. Śmać myśl jakaś go dręczy, gdyż raz po raz ukazuje się zmarszcza na jego dziecinnym czole.

Od czasu do czasu głuchy kaszel i ciężkie po nim westchnienie powiększają jego smutek. Chwila jeszcze a długo tłumlona iza na rzesach mu zawiasta.

Nie uszło uwagi matki niezwykłe roztargnienie jej ukochanego syna, który dziecko jeszcze, nad wiek jest rozsądny a dobry dla swej kochanej matki. To też z ukrytą twarzą bada ona jego twarzyczkę tak bardzo czegoś strapioną, lecz badanie nic jej nie wyjaśnia. Jednak widzi, że iza, pilnie strzeżona, spływa na pobladał twarzyczkę jej dziecka. Wtedy niepokój jej nie znosi już tami i drzącym ze wzruszenia głosem pyta co jest smutku pacholęcia przy-czyna.

Chłopczyzna przypada do jej kolan i łkając wypowiada tajemniczo dla tego tak pilnie strzeżoną, by nie martwić matczki: Oto gdy wychodzili ze szkoły, powiedziałś p. nauczyciel, że kto za dni 4 nie przyniesie opłaty ten nie ma już po co więcej przychodzić...

A on chce się uczyć, pragnie matcznie być kiedyś podporą. Tymczasem pieniądze nie tylko na szkołę, ale

KRONIKA

— Reforma gimnazjalna.

Komisja gimnazjalna przesłała do oddzielnego wydziału opracowania projektu prawa swój wniosek prawodawczy o zreformowaniu szkół średnich.

— Marjawiści.

Komisja pojedyncza przyjęła jednolity projekt prawa o gminio wyznaczonej marjawitów w redakcji Rady państwa.

— Kolej Zachodnio - Wierusowska.

Jak wiadomo, Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej wystąpiło z projektem doprowadzenia tej linii do Łodzi i utworzenia tym sposobem nowej ważnej bezpośredniej arterji komunikacji między Łodzią a Częstochową z jednej i Wierusowem z drugiej strony.

Bez względu na różne przeszkody projekt ten ma widoki urzeczywistnienia. Gdyby się to jednak okazało ostatecznie niemożliwe, Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej ma nadzieję, że uzyska pozwolenie na budowę linii zachodniowierusowskiej w kierunku dawniej projektowanym.

Oprócz tego Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej projektuje budowę kilku innych linii kolejowych, których znaczenie ekonomiczne dla kraju byłoby niezmiernie doniosłe. Studja na część tych projektów zostały już zezwolenia rządu dokonane.

— Nowe pismo prowincjonalne.

P. Walerjan Rogoński, adwokat przysięgły i p. Stanisław Fitzasewski, przemysłowiec dawniej w Częstochowie zamieszkały, starają się o uzyskanie koncesji na wydawnictwo w Sandomierzu gazety. Odpowiednie kroki już poczyniono.

— Emerytura dla strażaków.

Rada ministrów uznała za możliwy do przyjęcia wniosek 51 członków Dumy państwowej co do utworzenia wszechrosyjskiej kasy emerytalnej dla straż ogólnych i wyraziła zgodę, że by rząd opracował projekt chociażby na nieco zmienionych podstawach, aniżeli projektują autorzy wniosku.

— Wystawa sportowa.

Departament kolejowy zawiadomił tutejsze koleje, że od 14 kwietnia r. b. wprowadzoną będzie ulgowa taryfa na przewóz rosyjskich i zagranicznych eksponatów na urządzoną w Warszawie przez Koło sportowe wystawę sportową.

— Pogotki.

„Birz. Wied.” dowiadują się, że dyrektor departamentu policji, Zujew opuszcza zajmowane stanowisko.

Ten sam dziennik notuje pogłoskę, że posel rosyjski w Persji, Kozieł-Poklewski otrzyma inny urząd, ale jaki, tego „Birz. Wied.” nie wie.

— Z „Lutni”.

W ostatni wtorek, tj. 20 b. m. „Lutnia” urządziła dla swych członów, ich rodzina i wprowadzonych gości skromne towarzyskie pożegnanie karnawału, po-

legające na wspólnej kolacji, urozmaiconej popisami wokalnemi. Członkowie „Lutni” mieć będą wstęp bezpłatny, goście wprowadzeni płać 50 kop. Zapisy na kolację przyjmują codzień wieczorem bufet w lokalu „Lutni”.

— Przed Zjazdem Tow. poź.-oszczęd.

Do dnia wczorajszego zapisało się na Zjazd Tow. poź.-oszczęd. z różnych stron kraju 114 towarzyszy, z Częstochowy 7 towarzyszy, oraz 17 osób, interesujących się rozwojem kooperatywy w charakterze gości; pomiędzy gośćmi zapisała się angielska, współpracowniczka korespondentka pism londyńskich z Warszawy.

Towarzystwa powyższe będą reprezentowane przez 300 osób.

Dalsze zapisy jeszcze napływają.

— Teatr w „Ognisku Robotniczym”.

W niedzielę, dnia 18 b. m. w sali „Ogniska Robotniczego” (Krakowska 13) na rzecz tegoż Stow. grono amatorów odegra jednoaktową farsę p. t. „Złodziej”, humoreskę „Po drodze” i komedję p. t. „Nieboszyk z urojenia”.

Początek przedstawienia o godz. 5 po południu. W przerwach muzyka Rezlera.

Bilety nabywać można od godz. 4 po poł.

— Teatr w Żarkach.

W niedzielę, dnia 18 b. m. wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie pod reżyserją p. Bolesława Paczyńskiego starszego nauczyciela miejscowej szkoły z pomocą p. G. Szydłowskiego, prezesa strazy ogniowej w Żarkach.

Przedstawienie to składa się z jednoaktówek: „Zyd w beczce”, „Wier tu kobietom” i „Łobzowanie”. — Jest więc nadzieja, że na tak piękny cel, jak straż ogniowa ludność z Żarek i okolic z pomocą pospieszy i zapewni teatrzyk po brzegi, a także oceni zabiegi i starania reżysera p. B. Paczyńskiego.

— Ze szkół.

W dniu wczorajszym, wolnym od lekcji, uczenie kursów handlowych istniejących przy pensji p. Z. Garzteckiej zwiędliły w celach naukowych przedalnie i tkalnie juty p. f. „Warta” oraz fabrykę „Wulkan”.

Uczenie w liczbie przeszło 35 pod opieką przełożonej, oraz jednej z wychowawczyń i profesorów Pawińskiego i Płodowskiego, dzięki uprzedzającej grzeczności dyr. „Warty” inż. A. Poznanskiemu, oraz pp. Kuleszy i Klewickiego, miały możność dokładnie poznać cały sposób przeróbki surowej juty na towar gotowy już do wysyłki.

W „Wulkanie” znów korzystano z objaśnień p. Schwartza, który bardzo szczegółowo i nader chętnie opowiadał uczniom, w jaki sposób wypala się naczynia emaljowane.

Ponieważ wogóle zwiędanie zakładów przemysłowych przez kształcąca się młodzież ma doniosłe pedagogiczne znaczenie i ułatwienia, czynione w tym względzie przez zarządy fabryk są na-

nie piękne jej rysy, nie był zdolen na razie ani słowa więcej wymówić.

Po chwili dopiero pociągnął ją dalej, a otaczając kibic jej tkliwym ramieniem, w niemem unieleniu do pierś ją tulił.

— Vilno moja najdroższa — mówił nareszcie — zdaje mi się, że nie miesiące, a lata całe ci nie widziałem! Jakże dobrą byłaś, przychodząc dzisiaj.

— Dobrą? wtedy, gdy tak bardzo tęskniłam za tobą; gdy ja właściwie powinienem prosić o przebaczenie.

— Przebaczenie? — powtórzył z pieszczołą. — Czy to za to, że kochaś mnie zbyt silnie?

— Zem słowem chociaż mogła ująć przynieść. Ach gdybyś wiedział, jak boleśnie mi było pozorne to nawet wygłaszać podejrzenie.

— Pojmuję to, najdroższa.

Głos Castelnau zniżył się i pomimo panowania nad sobą, drżał lekko.

— Czy widziałas go? zapytał.

— Był u mnie wczoraj.

Tu opowiedziała szczegółowo wizytę doktora Iredale, pozor, pod jakim został wezwany, wszystko, co zaszło między nimi.

Castelnau słuchał w milczeniu. Vilna czuła jednak, iż każde słowo jej nowy ból mu zadaje, po długich bowiem przełożeniach, pozwolił jej dopiero na odegranie dwunacznej roli, którą dziś w czyn wprowadziła.

— Dopóki najłżejsza plama ciążyć będzie na mem imieniu, za nic zoną tą

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam szcżątkom zgasłego przedwczesnie

FELUSIA MOSZCZYŃSKIEGO

a w szczególności Sz. Ks. prefektwi J. Nowickiemu, Sz. Ks. W. Knoblewskiemu, Krewnym, przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom szkolnym i tym, którzy wykonali Mszę na chorze składają z głębi złołatego serca serdeczne „Bóg zapłać”
Rodzice i rodzeństwo.

Za przyjęcie udziału w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu Mężowi i Ojcu naszemu

WILHELMOWI KON

składamy krewnym, przyjaciółom, współpracownikom fabryki i znajomym najgłębsze podziękowanie] Rodzina.

der cenione, dlatego też p. Z. Garztecka, za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego” składa we własnym i swych pupilek imieniu podziękowanie pp. dyr. A. Poznanskiemu, Kuleszy i Klewickiemu, oraz dyr. Rattnerowi i p. Schwartzowi za pozwolenie zwiędzenia fabryk i udzielenie pouczających, fachowych objaśnień.

— „Kometa”.
W kinematografie „Kometa” demonstrują obecnie obraz, nazwany z niewiadomych powodów „Wojną”, osnuty na tle życia lekarzy, uplastyczniający różnice między lekarzami z zamiłowania a karierowiczami.

Ze względu na temat polecamy ten obraz częstochowanom. piastującym nie tylko godności lekarskie.

Kafle i roboty zdunskie L. Nieprzecki i R. Federowicz w Częstochowie Teatralna 34, telefon 32.

— Zaliczenia.

W dniu wczorajszym wpłynęły i są do zakłaskosowania na kolei W.-W., następujące zaliczenia:

Nr. nr. zaliczeń pośpiesznych bezpośrednich: 08527.

Nr. nr. zaliczeń pośpiesznych krajowych: 01959.

Nr. nr. zaliczeń zwyczajnych bezpośrednich: — 17031 17093 17127 17201 17284 17309 17382 17394.

Nr. nr. zaliczeń zwyczajnych krajowych: 46595 46605 46776 46778 46812 46813 46815 46816 46842 46894 46941 46950 46956 46957 47034 46957 46035 47041.

— Wypadek.

Robotnik fabryki Mottów, Kacper Kosela, podczas pracy uległ złamaniu lewej ręki niżej łokcia. Poszwankowanemu pomocy lekarskiej udzielono w ambulatorjum fabrycznym.

— Kary administracyjne.
Za nieściele przestrzeganie przepisów meldunkowych, obywatel częstochowski, Judka Oderberg, skazany został administracyjnie na zapłacenie 10 rubli kary z prawem zamiany na 2 dni policyjnego aresztu.

— Kradzież.
Z mieszkania Izraela Warschauera (Ogrodna 2), nieznan sprawcy skradli różnej bielizny, za 45 rb. Zarządono poszukiwania policyjne.

— Aresztowania.
W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście 7 osób.

Telegramy.

Schwytanie szpiega niemieckiego.
Londyn 15. Z Gibraltaru donoszą: tutejsza policja portowa uwięziła podejrzanego o zamiary szpiegowskie Niemca, który zdejmował fotografie z fortyfikacji i z pozycji baterji fortecznych.

Samobójstwo.
Colombo 15. Rosyjski nieetatowy agent konsularny Trifon Czokow popelnil samobójstwo.

Demonstracje.
Zagrzeb 15. Robotnicy i studenci urządzili głośną demonstrację przeciw banowi i rządowi węgierskiemu. Nastąpiło starcie z policją, która użyła broni. Liczba ranionych z obu stron jest znaczną. Aresztowano 15 osób. Z tłumu dano sześć strzałów rewolwerowych.

Katastrofa na morzu.
Londyn 15. Donoszą tu z Nagasaki, że zderzyły się 2 parowce japońskie przy brzegach Japonji i poszły na dno, przyciem 46 pasażerów utonęło.

Potrzebny zaraz stróż Szkoła Nr. 15. 260

63 Gorzka Nagroda.

POWIEŚĆ.
(Dalszy ciąg.)

— Rzecz to nietatwa, każde spotkanie bowiem pociąga za sobą niebezpieczeństwo wykrycia. Pomimo tego, musimy pomówić; jeżeli to więc możliwe, staraj się być jutro o dziesiątej wieczorem przy Albert Gate, a ja tam przyjdę z pewnością. Nie lękaj się o mnie, potrafię być tak ubraną, aby mnie nikt nie poznał”.

List nie nosił ani nagłówka, ani podpisu, skreślony zaś został w języku niemieckim.

Wieczór był dość łagodny, lecz ciemny zupełnie, pozbawiony gwiazd i księżyca. Przez bramę, zwaną Albert Gate, przesuwała się wysoka postać niewieścia, otulona w płaszcz ciemny, a mocno na oczy nasuniętym kapturku.

Szła szybko, a nie dojrzawszy nikogo wśród gęstych kłębów, zawahała się nie wiedząc, czy ma iść dalej. Odgłos znanych kroków uspokoił ją wszakże równocześnie zaś ręce jej znalazły się w dłoniach Castelnau.

— Ukochana — wyszeptał gorąco, i pochylony, zapatrzonej ze wzruszeniem

nie zostanie — tłumaczyła z mocą. — Niech nikt nie powie, zem ci wstyd przyniosła, zem zbzezcześciła starą waszą tarczę herbową.

Rad nie rad, Castelnau musiał uleść jej woli, jakkolwiek bolało go, że się tak pontaż; że przyjmuje, a nawet zachęca hołdy, które zniewagą dla niej były, podczas gdy on zmuszany jest trzymać się na uboczu i widywać z nią ukradkiem tylko, jak gdyby spotkania te grzechem lub występkiem były.

— Wiem, że o mnie nie wątpisz, wiem, że to tylko udanie, jedyna — mówił rzęczulony. — Życie to i serce do mnie dziś należą; dopoki też trwa nasza rozłąka, masimy się widywać często przynajmniej.

— O tak. Ale gdzie? Do mnie przyjdź nie mozesz, bo jedna nieostrożność cały plan, całą pracę mą zniweczy. Tutaj gotowby nas kto również wyśledzić. Czekaj, pozwól mi obmyślić miejsce i czas spotkania, a później zawiadomę cię listownie.

— Zastanów się do twej woli ukochana jako, chcesz już odchodzić?

Zegar wieżowy wybił pół do jedenastej, Vilna więc wracać już musiała. Skierowali się ku innej bramie, przyciem Castelnau odpowiadził ją do ulicy, wobec światła gazowego cofając się dopiero.

Vilna, jako siostra miłosierdzia, tak często samotne po mieście odbywała wędrówki, iż przebadzka ta nie przestraszała jej wcale.

Miss Lascelles nie mogła zasnąć tej nocy. Walka w pełni rozpoczęta została, jakie wszakże będą jej wyniki? Dotąd ani jeden promyk nadziei nie był skał oskarżonej.

IXIV.

— Chciałabym z tobą pomówić; czy masz chwilę czasu ojcze?

W Maldon-Farm sprzątnięto właśnie ze stołu herbatę, a stary farmer pozostał sam-na-sam z ukochaną swą jedynaczką.

— Dla ciebie, moje dziecko, zawsze czas znajdę — odparł, składając dziennik wieczorny.

Magdalena pewstała, obszedłszy zaś pokój, znalazła się na małym u stop ojcza stołeczku.

— Mój ojczulku, jesteś najlepszym pod słońcem człowiekiem. Tem przykrzej mi, że się muszę okazać samolubną.

— Ty samolubna? Ej, uic z tego, moje dziecko; innego trzebaby na to usposobienia. Od trzech tygodni jednak jesteś dziwnie nie swoją; co ci to małeńka? Czy ja nie zgadnę czasem?

Magdalena twarzącąkę zarumienioną na ojcowskich ukryła kolana.

— A, więc to tak wyrzekł, głaszcząc jej włosy. — Stare dzieje i stara choroba; mam nadzieję, że rana nie cieką jest, Madziu?

TEATR MIEJSKI BİNEMATOGRAF PARYSKI | Urządzony według najnowszych wymagań. **Telefon 334.**
 Aleja № 19. Program od Srody 14 do Piątku 16 Lutego włącznie.
 Zamek św. Anioła w Rzymie (nat.) — [Kto się lubi ten się czubi (komedia)]
Tajemnice Szatjnera [d.]
 Serce Matki (dramat) — Mścielka (dramat)
 Święte kłamstwo (dramat) — Zemsta Maryi (komiczne)
 występy p. J. Moszczyńskiego i p. M. Zabeckiej
 charakterystyczny taniec żydowski.
 p. Zdzisław MAKOWSKI | odpiewa Cwotlibet z wiganzych 12 melodji i wspom. z szantanu.

TEATR ODEON "W. Krzeńskiego" Najstarszy w Królestwie
 II Aleja № 43.) **TELEFON № 4-77.**
 Program od Srody 14 do Piątku 16 Lutego r.b. (włącznie.)
Dziś sensacja! Wstrząsający dramat z życia w 3-ech częściach.
GRZESZNICA Część 1. Pokusa. Część 2. Upadek. Część 3. Ofiara.
 wykonanie wysoce artystyczne, temat wzruszający — Programu dopełnią:
 Najświetsza Kronika Gaumont'a № 4. — Wycieczka zamiejska (kom.)
Na scenie: „PO DRODZE” Farsa w 1 akcie. Reżyser W. Kisielewski.
 W poczekalni „Fotoplastykon”, w którym: Wycieczka za Atlantyk
UWAGA: W każdy Wtorek od 4-6 specjalne przedstaw. dla dzieci i młodzieży.

Teatr Kinematograf „KOMETA”
 II Aleja Nr. 28. **Telefon № 457.**

Program od Wtorku 13 do Piątku 16 Lutego
WOJNA Doktor, człowiek i suchoty. Lekarz z powołania. Lekarz karjerowicz. (dr. 2 cz.)
 Zdradzieckie perfumy (komiczne)
 Młode zwierzęta (nature)
 Wodospady Kulona (nature)
 Odalska (bardzo komiczne)

NAD PROGRAM
 Towarzystwo artystów dramatycznych pod artyst. kierownictwem Tadeusza Pola b. artyści Teatrów Rządowych Warszawskich, odegra:
TRAGEDJA MAŃKI (POPYCHADŁO)
 Sztuka mieszczańska w 5 akt. J. Szutkiewicza, akt IV
 Kierownik Artystyczny **TADEUSZ POL.**

Stanisław Rumszewicz
 p. adwokat, przysięg. w Częstochowie — ulica Teatralna № 22.
 Przyjmuje od 9 do 12 i od 3 do 6-ej.
RZEMIEŚLNICY zapisujcie się do częstochowskiej kooperatywy żelaznej.

Na spłaty miesięczne.
Baczyński Dzieje Polski Bandurski Jadwiga
 Rzepecka Ojczyzna. Poleca:
Księgarnia M. LIPSKIEJ bez filji
 w Częstochowie, Aleja № 23. **Telefon 3 66.**

Dr. Paweł BRONIAŃSKI
 Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.
 Choroby skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od 8-10 r., i od 3-6 p.p.
 Panie od 2-3 po południu. — Stosnie wstrzykiwanie wódrzynie Salvarsanu (NATA 606).
Popieramy przemysł swojski Chrześcijański.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI
 Częstochowa III Aleja dom własny Egzystuje od r. 1887 Telef. 260. **KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI** WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE KOŚCIELNE.
 Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. **CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.**

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Warszawie.
 Fabryki: w Opocznie i Sławiątku.
 POLECA: posadzki, płytki terrakotowe i licówki, zwykłe i glazurowane, cegłę ogniotrwałą. **Zamówienia przyjmuje i podejmuje się układania posadzek:**
Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93

B. Wiśniewski
 W CZĘSTOCHOWIE,
 Cerkiewna Nr. 11.

POLECA: **Najpraktyczniejszy Podarek** Imieninowy, Ślubny — maszyna do prania „Cała para” JOHNA z piecykiem oszczędnościowym. Doprowadzona do największej doskonałości: Parowa maszyna do prania nie wymaga żadnych specjalnych urządzeń i nadaje się dla domowego użytku, dla Pralni, Hoteli, Restauracji, Koszar, Szpitali, Ochron, Kamer Dezynfekcyjnych i t. d., oraz **Magle**, Wyżymaczki. **Nasady kominowe przeciwdymne, zapobiegające zaczadzeniu, Oszczędzające opa.** 1067

Pierwszorządna Wyższa Szkoła Broja i Szczyła
M. PIASECKIEJ
 Mistrzini Cechu Warszawskiego i Częstochowskiego.
CZĘSTOCHOWA II Aleja № 40.
 Szkoła wydaje kończącym kurs, świadectwa i dyplomy ważne w całym Państwie. — Przy szkole pracownia sukien, okryć i kostjumów, na żądanie formy papierowe kopjowane, czyniące zaodność najwybredniejszym wymaganiom. Dla przyjezdnych pensjonat; również kursa wieczorne.
 Program nauki wysyła się bezpłatnie
DLA NIEZAMOŻNYCH USTĘPSTWA.

BRUSZERKA z patentem
 Aleksandra Kierocińska
 Udziela porad przyjmując zamówienia. **Noworadomsk**, ulica Krakowska dom po Najmowiczu. 256

— **Żądać wszędzie** —
KUPIJCIE
CUKIERKI Tylko
z udziałowej fabryki
„PASTERKA”
 w Częstochowie,
 ulica Mała № 20.
 — **Żądać wszędzie** —

Zaprowadziwszy przy swoim Magazynie dział wyrobów Akc. Tow. B-ci **PATHE** śniem polecić Szanownej Publiczności wielki wybór **PATHEFONÓW**
 od najtańszych do najdroższych i bogaty repertuar płyt wszelkich najnowszych nagrań **ceny ściśle fabryczne**
 Uwaga: Wśród podobnych instrumentów, pathefony jako wyraz doskonałości ostatniej techniki i ulepszenia, są najlepsze, grają bez igiel wiecznym szafirem.
M. Marczewski, w Częstochowie, II Aleja № 29. **Sklep konfekcji Męskiej.** 2161

Tow. Akc. Ł. J. BORKOWSKI
 żelazo, — węgiel, — koks, — cement, oleje, — smary. Artykuły techniczne i budowlane.
 Biuro i składy: Częstochowa, ul. Piotrowska № 2, dom W-go M. Grossmana, - telefon № 70.

K wit Lombardu Kasy-Pożycz. Oszczęd. Nr. 5515. Zginął 258
Młynarz czeladnik zaraz potrzebny. Młyn Guszyn. 247-3-1
Zginęła księżeczka kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej № 10076 950-3-1
Potrzebny zaraz stróż. Wiadomość w Administracji Górcza.

Pracownia Gorsetów „Hygiena”
 Częstochowa, II Aleja Nr. 29. — Telefon Nr. 4-78.
 Gorsety, biustaltery, oraz pasy brzuszne i higieniczne dla położnic. Przyjmuje do przerabiania stare gorsety na modne fasony reperacyj i prania. Gotowe gorsety zawsze na składzie. Gorsety kCaintures” dla pań biuralistek. **Bardzo ważnel** Gorsety trykotowe oraz pół jedwabne po 5 rb. Obstalunki na prowincję wyłonywa się w ciągu trzech dni po otrzymaniu szczegółowej miary
Skiep spożywczy do sprzedania Teatralna 33.
Zginął paszport Stanisława N wńskiego. Wydany przez G. Csanowice Olkuzkiego powiatu Kieleckiego Guberni. 241-3
Potrzebny jest wożny dobrze p. mieny. Wiadomość w Kantorze Ekspedycyjnym II Aleja № 15. 243-8

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚCI
 Ułzenie i szybkie wyleczenie za pomocą **ESPIC** z pomocą CYBARETEK
 2 lit. pułdło. We wszystkich wielkich aptekach i w apt. St. Lazare, PARYS
 Wymagać podpisu „J. ESPIC” na receptach.

REKOPISÓW NADEŚLANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.
PRENUMERATE i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
KANTOR WŁASNY Częstochowa, II Aleja № 38. — w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej. — w Rakowie p. Leon Piotrowski.
Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie, rb. 3, kwartalnie, rb. 1 kop. 50, miesięcznie, kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośnikiem do domów.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego mie s. e: przed tekstem, k. 4 po tekście k. 15. obok tekstu (na e. k. 50 nekrologi k. 25. Drobne ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańszeogłoszenie k. 25.
Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej
 Redaktor i Wydawca **F. D. WILKOSZEWSKI** Drukłem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie. Kierownik Literacki **F. J. GALINSKI**